

## POMNIK KATA

«Robotnik» nr 29, str. 1—2, z 11 października 1898.

Niewola moskiewska tym się różni od wszelkiej innej, że oprócz krzywdy i ucisku naród ujarzmiony znosić musi stale upokorzenia. Rząd carski za przykładem wszystkich despotów Wschodu lubuje się w zewnętrznych przejawach uległości i pokory, w obrażaniu godności ludzkiej niewolnika. Nie dosyć mu uderzyć nahają, chce on jeszcze, by uderzony pocałował narzędzie tortury; mało mu powalić przeciwnika, trzeba jeszcze wymierzyć zwyciężonemu policzek. Takim właśnie policzkiem dla Polski i Litwy jest wznoszony obecnie w Wilnie pomnik Murawjewa-Wieszatiela. Kim bowiem był Murawjew?

Kiedy w 1863 r. wybuchło powstanie, rząd rosyjski na razie stracił głowę. Dekret Rządu Narodowego, uwłaszczający chłopów, wzbudzał obawę, że poruszy się przeciw najazdowi lud cały, a sympatie polskie wśród ludów Europy, domagających się wojny z Rosją, nasuwały myśli o ostatecznej porażce caratu. Pierwsze też kroki rządu carskiego były chwiejne i niepewne, godzono się nieledwie z myślą, że Polska, tzw. Kongresowa, jest straconą, a pocieszano siebie nadzieją utrzymania w jarmie choć Litwy.

Niestety, wypadki poszły inną drogą. Lud polski do walki nie był przygotowany. Brak mu było przede wszystkim zrozumienia potrzeby walki z najazdem, jeżeli zaś tu i ówdzie garnął się on do powstania, to znowu broni było za mało, by go przeciw nieprzyjacielowi uzbroić. Następnie znikła obawa cara co do pomocy Europy. Rządy Francji, Anglii i Austrii ograniczyły się papierowymi żądaniami i wbrew opinii publicznej nie chciały swych żądań poprzeć siłą. Carat wobec tego mógł śmielej patrzeć w przyszłość. Teraz trzeba było jak najspieszniej zdusić powstanie. Nie była to jednak zwyczajna walka, gdzie chodzi o proste zwyciężenie wroga. Było to poskromienie niewolnika, który chciał zerwać pęta, więc trzeba było nie tylko go pokonać, lecz jeszcze ukarać tak, by na przyszłość odebrać ochotę do ponowienia buntu. Do takich czynów trzeba stosownych ludzi. Nie szukano więc zdolnych wodzów, by prowadzili szeregi carskie do zwycięstwa, szukano dobrych katów, umiejących pastwić się nad zwyciężonym. Dla Litwy wybrano właśnie Murawjewa.

Murawjew karierę swoją zaczął od zdrady. Będąc jeszcze młodym oficerem, należał on do spisku wojskowego, mają-

cego na celu wywalczenie swobody dla Rosji. Gdy po zgnieceniu buntu, wywołanego przez spiskowych w 1825 r., nastąpiły masowe aresztowania, wzięto i Murawjewa. Wyśpiewał on wszystko, co wiedział, a zdrada nie tylko otworzyła mu drzwi więzienia, lecz i pozyskała łaskę carską. Przed powstaniem był on już ministrem dóbr państwa. Na tym urzędzie odznaczył się strasznym łupiestwem i kradzieżami. W Rosji nie nazywano go wówczas inaczej, jak «triochprogonnij gienierał», gdyż wykryto, że kazał sobie potrójnie wypłacać koszty swych urzędowych podróży. W tym czasie rozpatrywaną była w Radzie państwa sprawa włościańska, i Murawjew był stanowczym przeciwnikiem uwłaszczenia. W 1861 r. za kradzież i nadużycia dostał dymisję i dopiero w 1863 r. car powołał go na urząd kata dla Litwy.

Tutaj rozwinął on swe talenty, które zyskały mu przydomek «Wieszatiela». Mordem, pożogą i grabieżą nappełnił on Litwę. Nie mówiąc już o powstańcach samych, których mordowano i męczono na wszelkie sposoby, kara spadała na ich rodzinę i krewnych. W okólniku swym z dn. 2 lipca Murawjew wyraźnie nakazuje od szlachty zagrodowej, w razie uznania kogo za winnego, «zabierać zboże dla wojska, sprzedawać ruchomości, wypędzać ich rodziny z domu». Rujnowano i niszczone całe osady, palono je i zaorywano następnie ziemię, a mieszkańców bez różnicy płci i wieku wysyłano na Sybir. Tak zniszczono do tła około 10 wiosek. Kiedy wykonano zamach na zdrajcę marszałka szlachty wileńskiej, Domejkę, Murawjew kazał powiesić czterech rzemieślników wileńskich na tej zasadzie, że z opisu byli podobni do sprawcy zamachu. Aby zruszyć Litwę, kazał gwałtem nawracać na prawosławie, opornych bito i rabowano, a gdy to nie pomagało, posyłano na wygnanie. Takich «nawróconych» na Litwie jest obecnie kilkaset tysięcy.

Nie sposób w krótkim artykule opisać wszystkie okrucieństwa, popełnione przez Murawjewa i jego popleczników. Dosyć powiedzieć, że rządy jego były tak wstrętne i tak oburzyły opinię nawet burżuazyjnej Europy, że zaraz po zgnieceniu powstania car musiał odwołać Murawjewa i nie śmiał powierzyć mu innego urzędu. Gdy Murawjew przyjechał do Petersburga, przyjęto go nawet w dworskim towarzystwie chłodno, a generał-gubernator petersburski Suworow nie podał mu ręki.

Teraz rząd temu splamionemu zdradą, kradieżą i krwią człowiekowi stawia pomnik w tym samym Wilnie, gdzie ziemia przesiąkała krwią jego ofiar, gdzie nie zbutwiały jeszcze

ciała zamęczonych i nie obeschły łyzy, przezeń wytoczone. Pomnik kata, postawiony w sercu jego ofiary, to jest pomysł, godny cara. Nie jest to jednak fakt odosobniony. Nie dawno przecie zmuszono nieszczęśliwych Turkmenów wieszać własnych zbuntowanych braci. Wszystko to jest szczytem barbarzyństwa dla jednej strony, szczytem upokorzenia — dla drugiej. Bezczelne naigrywanie się z uczuć ludzkich wchodzi w system rządzenia, bo tylko ludzie, pozbawieni godności przez ciągłe jej deptanie, mogą znosić tak ohydłą niewolę, jak carska.

---

## BANKRUCTWO UGODY

*«Robotnik» nr 29, str. 2—3, z 11 października 1898.*

Ugodowcy wiedzą dobrze, że pokora, posłuszeństwo, uległość, jednym słowem, wszystko, co cechuje niewolnika, o tyle stoi w sprzeczności z wzrastającym poczuciem godności osobistej, że tylko namacalne korzyści mogą skłonić ludzi do hołdowania zasadom służalczym. Dlatego też, chcąc zjednać sobie zwolenników we wszystkich warstwach narodu, krzyczą oni głośno o każdym drobnym ustępstwie rządu, wystawiając je jako skutek swej polityki. Wydane obecnie przez nas tajne dokumenty rządu carskiego w kwestii polskiej (memoriał Imereyńskiego wraz z opinią o nim cara i ministrów) pozwalają nam na zasadzie własnych słów przedstawicieli caratu ściśle określić zarówno wartość samych ustępstw, jak i pobudki, skłaniające rząd do nich.

Szereg ustępstw dotychczasowych jest bardzo krótki, a same ustępstwa bardzo skromne. Zaczyna go pozwolenie na pomnik Mickiewicza, dalej idą drobne ulgi dla kościoła katolickiego na Litwie, następnie utworzenie politechniki w Warszawie i bibliotekzek ludowych z książkami polskimi, a nareszcie projektowane ulepszenie wykładów języka polskiego w szkołach średnich i ludowych. Oto wszystko. Sami ugodowcy uznają, że jak na hałas, czyniony z powodu wymienionych zarządzeń, to trochę za mało, lecz pocieszają siebie i innych, że to pierwsze kroki, spotykające w dodatku zacięty opór ze strony ogromnej większości urzędników moskiewskich, wychowanych w szkole Hurki i Apuchtina. Gdy naresz-